

Strajk lekarzy się rozszerza

26 października 2017

Perspektywa podniesienia nakładów PKB na służbę zdrowia do 6 proc. do 2025 r. jest zbyt długa. Do tego czasu odejdzie na emeryturę jedna trzecia pracujących w polskich placówkach pielęgniarek i położnych.[N0]

W zeszłym tygodniu Komitet Stały Rady Ministrów rekomendował projekt nowelizacji ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej, który zakłada wzrost nakładów na ochronę zdrowia do 6 proc. PKB w 2025 r. W 2018 r. na ochronę zdrowia będzie przeznaczone 4,67 proc. PKB.[N0]

Przewodnicząca związku pielęgniarek i położnych Krystyna Ptak oświadczyła, że to zbyt daleka perspektywa. Jak mówiła, w tym roku w październiku 11 tys. pielęgniarek uzyska prawo do emerytury. „Pielęgniarek w systemie zdrowia w Polsce jest 325 tys., świadczących pracę na rzecz Narodowego Funduszu Zdrowia jest 150 tys., reszta osób zatrudniona jest w podmiotach prywatnych w domach pomocy społecznej – więc ta grupa nie jest wcale taka duża” – mówiła.[N0]

„Wielokrotnie zwracaliśmy uwagę na problem starzejącego się społeczeństwa, a co za tym idzie zwiększającą się liczbę świadczeń medycznych i pogłębiające się braki kadrowe” – dodała. Zgodnie z projektem w 2018 r. na ochronę zdrowia będzie przeznaczone 4,67 proc. PKB; a rok później 4,84 proc. Nakłady na ten cel będą wzrastać także w kolejnych latach: w 2020 r. – 5,03 proc, w 2021 r. – 5,22 proc., w 2022 r. – 5,41 proc., w 2023 r. – 5,6 proc., a w 2024 – 5,8 proc. Docelowy poziom finansowania, czyli 6 proc. PKB, będzie osiągnięty w 2025 r.[N0]

Tymczasem minister zdrowia Konstanty Radziwiłł opowiedział się za zmianą obecnych przepisów, które jego zdaniem ograniczają możliwość ściągania medyków zza naszej wschodniej granicy.

Według członka rządu Beaty Szydło, potrzebna jest przede wszystkim większa liczba lekarzy, ponieważ spora część z nich już wyjechała z naszego kraju. Wiadomo jednak, że presja ze strony obywateli Białorusi i Ukrainy może zmniejszyć obecne oczekiwania wzrostu płac ze strony medyków.[A]

Radziwiłł wystąpił w pierwszym programie Telewizji Polskiej, a w trakcie rozmowy stwierdził, iż naszemu krajowi potrzeba więcej lekarzy, ponieważ wciąż większa ich liczba wyjeżdża z Polski niż do niej wraca. Minister zdrowia zaznaczył przy tym, iż obecnie podjęto działania dotyczące chociażby zwiększenia popularności studiów medycznych, stąd też w tym roku kształcenie rozpoczęło o blisko półtora tysiąca więcej studentów niż przed ponad rokiem.[A]

Szef resortu zdrowia chce jednak zwiększyć liczbę medyków poprzez przyjęcie większej ilości imigrantów zza naszej wschodniej granicy. Według Radziwiłła konieczne jest więc poluzowanie obecnych przepisów, które ograniczają możliwość zatrudnienia specjalistów z Białorusi i Ukrainy, przy czym minister w rządzie Beaty Szydło stara się maskować swoje rzeczywiste intencje słowami o osobach polskiego pochodzenia praktykujących wspomniany zawód w państwach danego Związku Radzieckiego.[A]

Ściągnięcie osób z Białorusi i Ukrainy miałoby przy tym być obwarowane określonymi warunkami, a więc do Polski mieliby trafiać jedynie najlepsi lekarze ze Wschodu, aby byli oni w stanie zapewnić odpowiedni stopień bezpieczeństwa polskim pacjentom. Radziwiłł już w zeszłym tygodniu poinformował o przeprowadzanych analizach prawa innych państw w zakresie ściągania obcokrajowców do służby zdrowia, co rzekomo nie miało być związane z ostatnimi wydarzeniami w służbie zdrowia.[A]

Tymczasem dalej trwa protest lekarzy rezydentów, którzy domagają się podwyżek swoich uposażeń. Ostatni sondaż w tej sprawie nie jest przy tym optymistyczny dla obecnej władzy,

ponieważ wynika z niego, że 63 proc. respondentów opowiada się po stronie medyków w ich sporze z rządem, a przeciwko ich żądaniom występuje tylko 30,7 proc. badanych. Niektórzy krytycy obecnych działań resortu zdrowia wskazują więc, iż napływ imigrantów ma powstrzymać presję płacową ze strony lekarzy.[A]

Bunt młodych medyków przybiera na sile. Szczególną mobilizację zanotowano w Krakowie i innych miastach województwa małopolskiego. Dyrekcje szpitali uspokajają jednak: strajk nie zagraża pacjentom. Epicentrum jest szpital w krakowskim Prokocimiu, gdzie głośuje kilkunastu lekarzy rezydentów. W geście solidarności z nimi do pracy nie przyszli dzisiaj ich koledzy z innych placówek w regionie. Niektórzy przedstawili zwolnienia, inni wzięli urlopy, jeszcze inni po prostu nie przyszli do pracy. W efekcie małopolskie oddziały i przychodnie pracują dzisiaj w trybie dyżurowym.[S]

Jaka jest skala odmowy pracy? Całkiem spora. W strajku uczestnicy w sumie około 350 lekarzy – rezydenci, stażyści, specjaliści. – Dzisiaj jest dzień solidarności z lekarzami głodującymi. To skala nie do oszacowania. Część lekarzy nie poszła do pracy i pozostała w swoich miejscowościach, część przyjechała tutaj – powiedział dla TVN24 Piotr Watoła z Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy (OZZL). „Wzięliśmy dzień urlopu na żądanie, przyjechałyśmy tutaj bo wspieramy protest głodowy. Jesteśmy zmęczeni już dotychczasową pracą. Reprezentujemy starsze pokolenie, ale są tutaj nasi rezydenci i chcieliśmy wpłynąć na przyszłość ich i pacjentów” – dodała inna lekarka, która również bierze udział w strajku.[S]

Trwający od 2 października strajk popiera również Okręgowa Rada Lekarska (ORL) w Krakowie. Organizacja przyznaje słuszność postulatowi zwiększenia nakładów na opiekę zdrowotną do 6,8 proc. PKB. „Nikt nie ma prawa moralnego, aby poświęcać życie i zdrowie tysięcy ludzi, umierających z powodu niewydolności i niedofinansowania opieki zdrowotnej” – podkreślają lekarze w wydanym komunikacie. ORL zaznacza

jednak, że kluczową sprawą jest aby żaden z pacjentów nie ucierpiał w wyniku prowadzonego protestu.

„O opiece zdrowotnej powinniśmy mówić bez względu na przynależność partyjną i różnice polityczne. Zdrowie jest ponadpartyjne i niezależnie, jak będzie zorganizowana opieka zdrowotna w naszym kraju, to nakłady finansowe powinny równoważyć zakres świadczeń medycznych” – napisano w komunikacie.[S]

Nie milkną natomiast działa rządowej propagandy. Minister Konstanty Radziwiłł powiedział, że „dzień bez lekarza” traktuje jako zapowiedź złamania podstawowych zasad etyki lekarskiej. „Mam nadzieję, że ci, którzy zapowiadają taki protest, polegający na nieobsługiwaniu pacjentów, na wycofaniu się z opieki nad pacjentami, opamiętają się. To byłby ruch groźny i przekroczenie granicy, która ze względu na dobro chorych nie może być przekroczona” – powiedział szef resortu zdrowia.[S]

Na podstawie: Forsal.pl, Rp.pl i inne

Źródła: [NowyObywatel.pl](#) [N0], [Autonom.pl](#) [A], [Strajk.eu](#) [S]

Kompilacja 3 wiadomości: WolneMedia.net